



Przegląd informacji medialnych dotyczących geologii – grudzień 2010

Mirosław Rutkowski¹



W ostatnim miesiącu roku w mediach tradycyjnie pojawiają się różnego rodzaju podsumowania i rankingi. Dziennikarze zastanawiają się, które wydarzenia polityczne, społeczne i gospodarcze były najważniejsze dla kraju i świata. Zwykle tematy dotyczące nauk o Ziemi nie zajmują w takich podsumowaniach wysokich pozycji. Miniony rok był jednak niezwykły pod każdym względem – kilka

razy uwaga całego świata ogniskowała się na wydarzeniach bezpośrednio związanych z geologią. Dość przypomnieć trzęsienie ziemi na Haiti, wybuch Eyjafjallajökull, katastrofę *Deepwater Horizon* czy niesamowitą historię ocalenia chilijskich górników. Geolodzy mieli swoje pięć minut w globalnych mediach, i to niejedną raz. Również w kraju geologia w przedziwny sposób wplatała się w tragiczne wydarzenia, w jakie obfitował ten rok, jak rzadko który w powojennej historii Polski. Powodzie, osuwiska, pyły wulkaniczne i katastrofy środowiskowe z przerażającą częstotliwością okupowały łamy prasy i ekrany telewizyjne. Z pewnością nie na takiej promocji geologii nam zależało, ale wyboru wielkiego nie było. Dla równowagi należy dodać, że nie tylko z katastrofami kojarzyła się nasza dziedzina wiedzy w 2010. Według zgodnej opinii działów gospodarczych wielu czasopism był to rok gazu łupkowego. Temat pojawiał się regularnie w prasie i mediach elektronicznych, kilkadziesiąt razy na miesiąc. Pewnie tak już będzie przez następnych kilka lat, aż do szczęśliwego – miejmy nadzieję – finału, kiedy eksploatacja niekonwencjonalnych złóż węglowodorów spowszednieje na tyle, że opinię publiczną będzie fascynować równie mocno, jak wydobywanie rud cynku czy produkcja surówki.

W rankingach najważniejszych wydarzeń naukowych królowały z kolei polskie tetrapody. Dla przykładu przytoczyć można zestawienie 10 najważniejszych odkryć opublikowane w *Rzeczpospolitej* 29 grudnia.

Oczywiście, nie samymi rankingami żyły media w grudniu 2010 r. Sporo pisano o surowcach energetycznych – nie tylko o gazie konwencjonalnym i łupkowym, ale również o węglu kamiennym i brunatnym (być może z powodu Barbórki) oraz o ropie naftowej. Z tematów pokrewnych wymienić należy planowany rozwój polskiej energetyki jądrowej, boom na aquaparki zasilane wodami termalnymi oraz cały pakiet problemów klimatyczno-emisyjnych, z rezultatami konferencji w Cancún i decyzjami Unii Europejskiej na czele. Uwagę mediów przyciągała też sytuacja powodziowa – zimowa tym razem – oraz nowa internetowa gra edukacyjna *Gdy kamienie były żywe* uruchomiona uroczysto 20 grudnia przez głównego geologa kraju i dyrektora PIG-PIB w Muzeum Geologicznym w Warszawie.

Nasz drogi gaz łupkowy

Dwa wydarzenia wzmocniły w grudniu strumień artykułów prasowych poświęconych gazowi łupkowemu: wizyta prezydenta Federacji Rosyjskiej Dmitrija Miedwediewa i pomyślne wyniki testowego wiercenia *Lane Energy* w Łebieniu. Pierwsze z tych wydarzeń, które miało miejsce 6 grudnia, wydaje się nie mieć wyraźnego związku z niekonwencjonalnymi złożami węglowodorów, ale media uważają inaczej. Przy okazji wizyty głowy państwa, w którym działa *Gazprom*, dziennikarze opublikowali mnóstwo analiz i komentarzy. Michał Zieliński w tekście opublikowanym 2 grudnia na portalu RMF24 zastanawiał się nad ceną gazu łupkowego. Autor pisze: *Według szefa rosyjskiego Funduszu Narodowego Bezpieczeństwa Energetycznego możliwość wydobywania na dużą skalę gazu łupkowego w Europie to mrzonka. Podczas konferencji World Shale Gas 2010 w Warszawie Konstantin Simonow przekonywał, że gaz wydobywany w Polsce będzie trzy razy droższy niż w USA. Inni eksperci wskazują, że przyjęte przez Simonowa założenia budzą wątpliwości. Według wyliczeń dwóch koncernów obecnych w Polsce, koszty produkcji mogą być zbliżone do kosztów produkcji w USA. Według mniej optymistycznych ocen ekspertów z koncernu RWE i Wood Mckenzie, a także Oxford Institute for Energy Studies, koszty w Polsce mogą być wyższe o 25% do 100%.*

Wśród szeregu analiz gospodarczych, które ukazały się w okolicy 6 grudnia, na uwagę zasługuje obszerny artykuł Nino Dzikiji pt. *Zbliża się koniec potęgi Gazpromu*, opublikowany w *Dzienniku Gazecie Prawnej* 10 grudnia. Autorka uważa, że *gazowe wojny wywołane przez Gazprom oraz energetyczny szantaż przestają zagrażać Europie. Koncern – do niedawna ulubione narzędzie Moskwy do wzmacniania politycznych nacisków – nie potrafił dostosować się do nowej sytuacji wywołanej przez kryzys, który całkowicie wyrzucił strategię jego rozwoju. Gazprom jest wypychany z europejskiego rynku, Chiny ignorują go, nawet w Rosji traci uprzywilejowaną pozycję i łaski Kremla. Starając się za wszelką cenę utrzymać dotychczasowe wpływy, koncern zarządzany przez Aleksieja Millera godzi się na żądania kontrahentów i łagodzi drakońskie warunki długoterminowych umów.*

Drugim wydarzeniem, które podsycało zainteresowanie, mediów było pojawienie się płomienia nad wieżą wiertniczą w Łebieniu. 20 grudnia Michał Zieliński z dumą donosił o tym w RMF24: *Pierwsi pokazujemy Wam dziś, jak wygląda płomień nadziei dla koncernów poszukujących gazu łupkowego w Polsce. To może być historyczne wydarzenie dla naszego kraju. Może, ale nie musi. Jeszcze nie wiemy, czy pochodnia na Pomorzu zwiastuje przełom na rynku surowców w Europie, czy też okaże się tylko efektownym, ale nieznaczącym rozbłyskiem.* Fakt potwierdził 21 grudnia *Dziennik Gazeta Prawna*, pisząc

¹Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, ul. Rakowiecka 4, 00-975 Warszawa; miroslaw.rutkowski@pgi.gov.pl.

nieco na wyrost – *W woj. pomorskim gaz łupkowy już płynie!* W tekście czytamy: *Firmie Lane Energy udało się przeprowadzić testowy wypływ gazu łupkowego. Operację potwierdził dyrektor Lane Energy Kamlesh Parmer w rozmowie z RMF FM. Zdaniem ekspertów gaz pochodził z docelowego źródła.*

Entuzjazm mediów podsycali informacje umiejętnie dawkowane przez działy PR wielkich koncernów. Portal Gazeta.pl informował 14 grudnia: *Największy włoski koncern paliwowy ENI od przyszłego roku zacznie w Polsce poszukiwać złóż gazu łupkowego. Pierwsze wiercenia Włosi zaplanowali na przyszły rok i są zobowiązani wykonać w sumie sześć odwiertów.*

Polska Dziennik Bałtycki donosił 15 grudnia w artykule Kingi Trubickiej-Czapki pt. *Wiercą w łupkach także pod Ustką*. Z tekstu wynika, że chodzi o spółkę *Saponis Investments*, która wkrótce zacznie wiercić pomiędzy Charnowem a Bydlinem, niedaleko Ustki.

Agnieszka Łakoma informuje 16 grudnia w *Rzeczpospolitej*: *ExxonMobil wierce w Polsce*. Jak powiedział dziennikarce Adam Kopyś, przedstawiciel *ExxonMobil Polska*, rozpoczęto wiercenie pierwszego otworu poszukiwawczego na koncesji Chełm w gminie Krasnystaw.

Nie umknęły uwadze dziennikarzy zamierzenia gdyńskiej spółki *Petrolinvest*. Jacek Klein informuje o nich w artykule *Ryszard Krauze inwestuje w łupki*, opublikowanym 21 grudnia przez *Polskę Dziennik Bałtycki*. Z tekstu dowiadujemy się, że spółka kontrolowana przez znanego pomorskiego biznesmana zakupiła 60 procent udziałów w firmie *Silurian sp. z o.o.*, która będzie oferować na polskim rynku usługi związane z poszukiwaniem i wydobywaniem gazu łupkowego.

Głośnym echem w mediach odbiła się informacja *PAP* z 21 grudnia o planach Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego. Jak powiedział dziennikarce agencji dyrektor instytutu Jerzy Nawrocki, pierwsze wiarygodne szacunki zasobów gazu łupkowego w północnej Polsce powstaną w połowie kwietnia 2011 r. Pod koniec 2011 dostępne będą dane dla całej Polski. Obliczenia zostaną wykonane przez specjalistów z instytutu dzięki współpracy z amerykańską służbą geologiczną USGS.

A jednak sukces

Konferencja klimatyczna COP16 w meksykańskim Cancún zakończyła się 10 grudnia. Spotkaniu na najwyższym szczeblu nie wróżono początkowo powodzenia, ale wydaje się, że wyniki były lepsze od oczekiwań. 11 grudnia tak o tym pisała *Gazeta Wyborcza*: *Po klęsce ubiegłorocznego szczytu w Kopenhadze nikt się nie spodziewał, że delegacjom ze 193 krajów świata uda się ustalić w Cancún jakikolwiek konkret. Ale wczoraj, po zakończeniu dwutygodniowej konferencji klimatycznej, mówiono o sukcesie, może niewielkim, ale wymiernym. Rzeczpospolita nie podziela tego optymizmu. 13 grudnia można było w niej przeczytać, że ustalenia trudno nazwać znaczącym sukcesem. Za główne osiągnięcia obrad w Meksyku UE uznała zapisanie po raz pierwszy, że ocieplenie klimatu ma być ograniczone do 2 stopni Celsjusza w porównaniu z epoką przedindustrialną. Sukces czy porażka? Dziennik Gazeta Prawna ocenia wyniki trzeźwo, z finansowego punktu widzenia. 13 grudnia czasopismo publikuje tekst Jędrzeja Bieleckiego pt. *Kto zapłaci za walkę z globalnym ociepleniem?* Czytany w nim, że najbardziej rozwinięte kraje*

świata będą finansować walkę z globalnym ociepleniem – to główne postanowienie zakończonej w sobotę w meksykańskim kurorcie Cancún ONZ-owskiej konferencji w sprawie powstrzymania zmian klimatycznych. Ale w ostatecznym rozrachunku i tak najlepiej na tym wyjdą te zachodnie koncerny, które dziś są liderami w dziedzinie zielonych technologii.

Dla Polski wymiernym efektem szczytu była sprzedaż 4 mln jednostek emisji CO₂. Rzeczniczka Ministerstwa Środowiska informowała 10 grudnia na portalu Gazeta.pl, że umowę z japońską rządową agencją *NEDO* podpisał w Cancún polski delegat na konferencję, wiceminister środowiska Janusz Zaleski.

Końcówka konferencji poświęconej walce z globalnym ociepleniem z naszego, lokalnego punktu widzenia przebiegała w nieco surrealistycznych okolicznościach. 3 grudnia *Rzeczpospolita* informowała w tekście Łukasza Zalesińskiego: *Opady śniegu i mróz znów sparaliżowały kraj. W ciągu dwóch dni siarczystych mrozów z wychłodzenia w całej Polsce zmarło 18 osób. Z powodu opadów śniegu pociągi i autobusy miały znaczne opóźnienia, dziesiątki ludzi strażacy wyciągali z aut uwięzionych w zaspach. Podobne doniesienia napływały z całej Europy oraz Ameryki Północnej. Jednak na portalu Onet.pl można było przeczytać 6 grudnia, że Światowa Organizacja Meteorologiczna (WMO) ostrzega – rok 2010 może być jednym z trzech najcieplejszych od 1850 r. i najcieplejszym w ostatniej dekadzie. Jak dotąd 2010 r. jest trochę cieplejszy od 1998 i 2005 r., a lata 2001–2010 były najcieplejsze od czasu, kiedy w połowie XIX w. zaczęto gromadzić dane meteorologiczne.*

Zapomniany wróg

W ferworze walki o zmniejszenie emisji dwutlenku węgla uwadze opinii publicznej umyka stare, znane od lat zagrożenie – toksyczne gazy i pyły zawieszone w powietrzu. Wieloletni wpływ tych zanieczyszczeń na środowisko doskonale widać na mapach geochemicznych PIG-PIB. Jakość powietrza w wielkich miastach dramatycznie pogarsza się zimą, jednak problem jakoś zniknął z pierwszych stron wielkich gazet i przeniósł się do mediów lokalnych. *Krakowski Dziennik Polski* donosi 6 grudnia: *Dziś jakość krakowskiego powietrza będzie bardzo zła, stężenie pyłu zawieszonego może chwilami osiągać nawet poziom alarmowy. 10 grudnia ta sama gazeta kontynuuje temat: Zimą zanieczyszczenie powietrza jest, niestety, duże – głównie za sprawą niekorzystnych warunków pogodowych i emisji związanych z indywidualnym ogrzewaniem budynków. Ostatnio w Krakowie powietrze było tak mocno zapyłone, że przekroczone zostały poziomy alarmowe.*

Gazeta Wyborcza Rzeszów publikuje 10 grudnia artykuł Anny Gorczyca pt. *Sami sobie zawiesiliśmy smog nad Przemyślem i Rzeszowem*. Autorka pisze: *Są dni, w czasie których mieszkańcy Przemyśla powinni unikać spacerowania po ulicach. Zamiast czystego powietrza wdychają to, co się spala w piecach. W ostatnich dniach w podobnej sytuacji byli także mieszkańcy Rzeszowa. Nad obydwoma miastami zawisł smog. W Przemyślu problemy były we wtorek i środę, a w Rzeszowie w środę.*

TVP Kraków informuje 10 grudnia: *W Krakowie normy zanieczyszczenia powietrza przekroczone są 3,5-krotnie, w Zakopanem 4-krotnie. Inspektorzy ochrony środowiska mówią, że od ogłoszenia stanu alarmowego dzieli nas bardzo niewiele. Ale już teraz starsze osoby i dzieci mogą mieć problemy z oddychaniem.*

I znów *Dziennik Polski*, tym razem 20 grudnia: *Smog zasłonił Kraków. Jakość krakowskiego powietrza jest obecnie bardzo zła – stężenie pyłu zawieszono przekroczyło poziomy alarmowe. Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska opublikował komunikat o wystąpieniu niekorzystnych warunków zdrowotnych. Dymiące kominy, a do tego niekorzystna pogoda: mgła brak wiatru, niskie ciśnienie – to wszystko sprawią że zanieczyszczenia powietrza się kumulują i nad Krakowem wisi smog.*

W ostatni dzień roku cytowany już wcześniej *Dziennik Polski* próbuje zdiagnozować przyczynę. W artykule Agnieszki Maj pt. *Bezradni w walce ze smogiem czytamy: Marszałek Małopolski nie może ogłosić alarmu smogowego, bo nie pozwala mu na to ustawa... o ochronie środowiska. Do czasu, gdy prawny bubel nie zostanie zmieniony, nie można wprowadzić ani ograniczeń w ruchu samochodowym, ani zakazać palenia w piecach, gdy zanieczyszczenie powietrza przekracza normy.*

Jednak nie wszędzie rozkładają ręce. 31 grudnia *Gazeta Wyborcza Opole* donosi, że od piątku ratusz rozpoczyna akcję konsultowania ze społeczeństwem pomysłu kontroli pieców w prywatnych domach. W czwartek radni przyjęli Program Ograniczenia Niskiej Emisji. Również pomysły wieści napływają z przemysłu. Fakt informuje 21 grudnia, że Kozienice stały się najnowocześniejszą elektrownią w Polsce dzięki uruchomionej właśnie instalacji do oczyszczania spalin. Uroczysty rozruch urządzenia połączony był z konferencją i wycieczką prasową zorganizowaną przez dyrekcję elektrowni.

Z całą pewnością nie są to działania o wymiarze globalnym, tak lubianym przez wielkie organizacje ekologiczne, ale może warto im poświęcić nieco uwagi, zanim zaczniemy walczyć na pełną skalę z dwutlenkiem węgla. Latem zaczną się kwaśne deszcze – też zapomniane, a jakże realny problem...

Wokół węgla

Jak zwykle przy okazji święta górników i geologów, w mediach ukazało się sporo tekstów poświęconych problemom tych branż. *Rzeczpospolita* zamieściła 1 grudnia artykuł Karoliny Bacy pt. *500 mld zł pod ziemią*. Autorka alarmuje, że kurczą się zapasy polskiego czarnego złota. Przywołuje wypowiedź dr. Jerzego Kickiego z Akademii Górniczo-Hutniczej, który ostrzega o zbyt niskiej wystarczalności zasobów: *W bilansie złóż Ministerstwa Środowiska mowa jest o 4 mld ton zasobów, które potencjalnie da się wydobyć. Przy wydobyciu na poziomie ok. 70 mln ton rocznie wystarczyłoby to na 40–50 lat. Ale w Polsce wydobywa się głównie pokłady o grubości większej niż 1,5 m. To oznacza, iż wydobędziemy go 1,2 mld ton, co starczy na ok. 20 lat.*

W *Rzeczpospolitej* 3 grudnia można było znaleźć kolejny tekst cytowanej wyżej autorki pt. *Węgiel brunatny wciąż najtańszym paliwem*. Czytamy w nim, że ciepło do ogrzewania domów, mieszkań i zakładów pracy najtaniej produkuje się z węgla brunatnego – wynika z danych URE za 2009 r. *Ale sąsiedzi brunatnych złóż nie chcą ich eksploatacji. Tak jest m.in. w okolicach Legnicy i Lubina, gdzie znajduje się największe złożo węgla brunatnego.*

Polska Gazeta Wrocławska zamieszcza 3 grudnia tekst Pawła Kusia pt. *Co zrobić z bogactwem?* Jak informuje autor: *legnickie złoża węgla brunatnego ocenia się na ok. 35 mld ton, z czego 15 mld ton nadaje się do eksploatacji. Dla porównania, pokłady w Bełchatowie wynoszą „tylko” 2 mld ton. Samorządowcy z tego terenu powołali*

Komitet „Stop Odkrywcę” i przeprowadzili referenda. Większość mieszkańców jest przeciwna eksploatacji złóż.

Duży oddźwięk w mediach wywołała decyzja Rady Unii Europejskiej wydłużająca o cztery lata okres dozwolonej pomocy publicznej dla zamykanych kopalń węgla kamiennego. *Gazeta Wyborcza* 13 grudnia tak komentowała postanowienie Rady UE: *To złagodzenie lipcowej propozycji Komisji Europejskiej, która chciała zezwolić na pomoc państwa w zamykaniu nierentownych kopalń wyłącznie do 2014 r. Jednak ta data napotkała gwałtowny opór m.in. Niemiec, które już od kilku lat realizują plany stopniowego zwijania swych nieopłacalnych kopalń z docelowym końcem w 2018 r.*

Z innej decyzji Komisji UE niezadowoleni są przedsiębiorcy i związkowcy. Chodzi o dyrektywę określającą nowy sposób wyliczania darmowych uprawnień emisji CO₂ dla firm od 2013 do 2020 r. *Dziennik Gazeta Prawna* informuje 20 grudnia: *Pracodawcy Rzeczypospolitej Polskiej apelują do Parlamentu Europejskiego o odrzucenie dyrektywy Komisji Europejskiej. Podkreślają, iż nowy sposób wyliczania darmowych uprawnień do emisji dwutlenku węgla proponowany przez Komitet Rady UE ds. Środowiska spowoduje, iż polski przemysł poniesie znacząco wyższe wydatki na zakup uprawnień do emisji dwutlenku węgla niż konkurenci w Europie Zachodniej.*

Interwencję w ramach polskiej prezydencji w UE zapowiada minister środowiska prof. Andrzej Kraszewski. W wywiadzie udzielonym Agatonowi Kosińskiemu, zamieszczonym 27 grudnia w *Polsce The Times*, minister stwierdza: *Będę lobbował, by obowiązywała zasada, że każde państwo dokonuje „porównywalnego wysiłku” przy ograniczaniu emisji CO₂. Zamiast sztywnych zapisów o wielkości jego redukcji byłaby ona dostosowana do możliwości poszczególnych krajów.*

Trudnej sytuacji górnictwa na pewno nie poprawią osiągnięte w 2010 r. wyniki finansowe. Piotr Mazurkiewicz podsumowuje je w artykule *Węgiel: słaby rok potentator*, opublikowanym 29 grudnia w *Rzeczpospolitej*. Autor pisze: *Dwie największe spółki wypadły gorzej niż w kryzysowym 2009 r. Kompania Węglowa, największa spółka górnicza w Unii Europejskiej, planuje na koniec roku wykazać zysk. Jednak kwota od 2 do 10 mln zł, o której mówią prognozy, to nic, patrząc na przychody Kompanii wynoszące ok. 10 mld zł. Trzy razy mniejszy zysk, niż planowano, będzie miał także Katowicki Holding Węglowy.*

Atomowa edukacja

Energetyka jądrowa budzi w Polsce kontrowersje. W celu upowszechniania wiedzy o jej walorach na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Śląskiego powstało mobilne laboratorium nazwane Atomowym Autobusem. Pokazy prowadzone z inicjatywy fundacji Forum Atomowego to z pewnością znakomity sposób na przekonanie wciąż nieufnego społeczeństwa, jednak zdziwienie budzi informacja *Gazety Wyborczej* Kraków z 9 grudnia, która donosi, że edukacyjny Atomowy Autobus przyjechał właśnie na Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wydaje się, że celowe byłoby krzewienie wiedzy o energii atomowej wśród studentów polonistyki czy historii, ale uświadamianie przyszłych fizyków i astronomów? Rodzą się niepokojące pytania o zawartość programów nauczania na tych kierunkach, miejmy nadzieję całkowicie bezpodstawne...